

POLSKA ZACHODNIA



TYGODNIK ILUSTROWANY

ROK IV NR 30 155
POZNAŃ, 1 SIERPNIA 1948 R

DZIŚ W NUMERZE:

Wystawa Ziem Odzyskanych — Wł. Marcinkowski: Polskość Szczecina — Michał Perzyński: Plan Marshalla — Tadeusz Jankowski: Dziedzictwo „Zelaznego Kanclerza” — Eugenia Panksta: Zemsta Walentego — A. Łączyńska: Sławno — Kolebka książąt pomorskich. — Czesław Piskorski: Wyspa Wolin — Ziemia Lubuska — strażnicą Ziem Polskich.

Wystawa Ziem Odzyskanych to przegląd olbrzymiego dorobku pracy ludu polskiego

W dniu 21 lipca 1948 roku w przededniu 4 rocznicy Manifestu Lipcowego P. K. W. N., Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut dokonał otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Wystawa jest przeglądem olbrzymiego dorobku pracy ludu polskiego w dziele odbudowy i zagospodarowania odzyskanych Ziem Zachodnich.

Prezydent Bolesław Bierut przybył o godz. 10.30 witany przed wejściem na Wystawę przez generalnego komisarza Wystawy, wiceministra Kościńskiego. U wejścia na Wystawę oczekiwali Obywatela Prezydenta premier Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, wicemarszałek Zambrowski, wicemarszałek Szwalbe, marszałek Żymierski, min. Minc, min. Dąbrowski, min. Dąb-Kociol, min. Radkiewicz, min. Rabanowski, min. Szymanowski, min. Skrzyszewski, min. Osóbka-Morawski, podsekretarz stanu Berman, wice-min. Obrony Narodowej gen. Spychalski, wiceministrowie: Tkaczow, Witold, Gluck, Dubiel, wicemin. Chajn, wicemin. gen. Jaroszewicz, sekr. gen. MSZ Wierzbowski, min. pełn. Grosz, dowódca lotniczych sił zbrojnych gen. Romejko, d-ca sił morskich kontradmirał Mohuczy. W towarzystwie min. Dąb-Kociola znajdował się przybyły z Pragi — czeskosłowacki minister rolnictwa Juliusz Duris. Prezydent Bierut przywitał się z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli do Wrocławia specjalnym pociągiem, a następnie udał się do pawilonu „Czterech kopuł”, przy dźwiękach fanfary orkiestry górników.

Następnie Prezydent R. P. w otoczeniu członków rządu i korpusu dyplomatycznego zwiedzał pawilony wystawowe. Podczas zwiedzania, nad terenem Wystawy, odbyły się popisy lotnicze.

Po śniadaniu o godz. 14 Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny oraz zaproszeni goście przy dźwiękach hymnu narodowego zajęli miejsca na specjalnej trybunie, umieszczonej na dziedzińcu głównym pod iglicą, gdzie odbyło się oficjalne otwarcie Wystawy Ziem Odzyskanych.

Jako pierwszy przemawiał generalny komisarz Wystawy wice-minister Kościński, który powitał dostojnych gości i wyraził przekonanie, że obok milionów Polaków również cudzoziemcy będą zwiedzać Wystawę, aby ocenić naszą pracę i jej wielkie wyniki. Następnie przemawiał premier Rządu R. P. Józef Cyrankiewicz.

**GRANICE NA ODRZE I NYSIE
— GRANICAMI POKOJU
ŚWIATOWEGO**

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza na otwarciu Wystawy Z. O. we Wrocławiu.

Obywatelu Prezydencie! Obywatele Ministrowie! Szanowni Goście!

Cztery lata temu 22 lipca 1944 roku czołówki zwycięskich wojsk radzieckich i polskich wkroczyły na polską ziemię. Tam, gdzie stanął żołnierz-oswobodziciel, natychmiast wyrosła polska władza państwowa. Ale była to już inna

mi, fabryk, kopalń i wszystkich bogactw, które się w naszym kraju znajdują.

W ślad za niewolą niemiecką znikła z ziemi polskiej niewola kapitalistyczna i obszarnicza, znikły więzy, tamujące swobodny rozwój narodu polskiego. Dlatego dzień 22 lipca jest w Polsce Ludowej świętem podwójnym —

nie hitlerowskiego panowania, wyrabiał granicę na Odrze i Nysie na czele wojska polskiego gen. Karol Świerczewski i słuszną jest rzeczą być w tym dniu, w którym święcimy wolność, złożyli hołd pamięci żołnierza-rewolucjonisty, co bił się na tyłach frontu walki z faszyzmem i hitleryzmem, od Hiszpanii aż po Berlin.

wysiłek tych, którzy stawiali pierwsze zręby polskiego ładu na wyswobodzonych właśnie obszarach Ziem Zachodnich.

Jak nie beznadziejny, jak owocny i twórczy był ten wysiłek, widać dziś na każdym kroku, na każdym kilometrze Ziem Odzyskanych. Wystawa Ziem Odzyskanych pokaże całemu społeczeństwu polskiemu bilans tego wysiłku w systematycznym i planowym ujęciu. Cała Polska przekona się naocznie, czym są dla nas Ziemie Odzyskane, jak ogromnym był i jest ich wkład do dzieła odbudowy i budowy Polski Ludowej, zarazem przekona się, jak wielką pracę wykonali ci, którzy osiedlili się na tych ziemiach, by je zagospodarować i włączyć w organizm gospodarczy Polski.

I jeszcze jedno. Przyjadą na tę wystawę goście zagraniczni. Niechaj ją uważnie oglądają i niechaj zabiorą stąd jasny obraz tego, co się tu na ruinach hitlerowskiego niszczytelstwa dokonało. Będą wtedy mogli zadać ostatecznie kłam wrogiej propagandzie, która w obłudnej trosce o losy tych ziem próbowała światu wmówić, że my nie potrafimy ich zagospodarować, że leżą one u nas odłogiem.

Przywykliśmy te ziemie nazywać Ziemiami Odzyskanymi, dla odróżnienia ich od reszty kraju. Ale dziś już ziemie te niczym się nie różnią od reszty Polski. Są tak samo polskie, jak Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź, Gdynia. Odzyskałyśmy je po stuleciach wyteżonej akcji germanizacyjnej. Przywróciliśmy je Polsce w ciągu lat trzech i uczyniliśmy z nich ziemię napowrót polską, tak polską, jak cała reszta naszego kraju. I dziś nie ma różnicy między Polską spod Warszawy, Rzeszowa, czy Torunia, a Polską spod Wrocławia, Szczecina i Gdańska.

Niechaj o tym wiedzą ci, którzy dla swoich ciemnych celów politycznych usiłują wciąż jeszcze zonglować na arenie międzynarodowej tzw. kwestię granicy polsko-niemieckiej.

Sprawa naszych Ziem Zachodnich nie jest tylko sprawą Polski i sprawą narodu polskiego. Kiedy na konferencji w Poczdamie trzy wielkie mocarstwa uznały granice Polski na Odrze i Nysie, czyniły to w związku z planem uregulowania całokształtu kwestii niemieckiej. Uznanie granicy niemieckiej na Odrze i Nysie było częścią składową, logiczną częścią takiego uregulowania kwestii niemieckiej, aby

(Ciąg dalszy na str. 2)



Wystawa we Wrocławiu będzie generalnym przeglądem dorobku pracy polskiej na Ziemach Odzyskanych za ubiegłe trzy lata. Jest to dorobek nie mały, zwłaszcza jeśli się zważy, w jakich to trudnych warunkach rozpoczęliśmy swą pracę po zdruzgotaniu niemieckiego zaborcy, po wyzwoleniu Ziem Zachodnich.

Przegląd naszego dorobku, przegląd wyników naszej pracy wzmacnia u nas siły i w naszą przyszłość, potrafi porwać nawet tych, którzy skłonni są do zwątpień.

Ażebymy tworzyć wielką i wspólną przyszłość Polski w codziennej pracy — trzeba wierzyć w siły i zdolności twórcze swego narodu.

Wystawa we Wrocławiu powinna dopomóc w zrozumieniu — jak wielką i niewyczerpaną moc zawiera w sobie zgodny i rozumnie kierowany w oparciu o ustrój demokracji ludowej wysiłek twórczy społeczeństwa polskiego.

BOLESŁAW BIERUT

władza państwowa, niż ta, która odeszła stąd w roku 1939.

Po raz pierwszy w dziejach Polski, w wyniku zwycięskiej wojny ludów o wolność i demokrację do głosu doszły masy ludowe. Władzę z rąk najeźdźcy wydartą przejmowali od razu przedstawiciele ludu. Na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, rzecznik praw i interesów mas pracujących, biorących na siebie odpowiedzialność za losy narodu i państwa polskiego. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego był widomym znakiem, że Polska jest znowu wolnym i niepodległym państwem suwerennym, rządzone przez polską władzę.

Ale Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego był nie tylko narzędziem wyzwolenia społecznego polskich mas ludowych i proklamując prawo narodu polskiego do niezawisłego bytu państwowego, proklamował równocześnie prawo polskiego robotnika, pracownika i chłopca do zie-

rocznicą odzyskania niepodległości, utraconej przez rządy kapitalistyczno-obszarnicze i rocznicą rewolucji ludowej, która nam tę niepodległość przywróciła.

Nie był jednak dzień 22 lipca 1944 roku dniem wyzwolenia całej Polski, bo dzieło wyzwolenia Polski dopełniło się dopiero tu, na Ziemach Zachodnich, gdy ostatni żołnierz niemiecki odrzucony został za Odrę i Nysę. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — suwerenna władza odrodzonej Polski — proklamował bowiem niezwłocznie prawa narodu polskiego do tych ziem. Prawa te uznał natychmiast nasz sprzymierzeniec — Związek Radziecki i wojsko polskie w braterskim sojuszu z armią radziecką szło w ogień zaciętych bojów aż po Odrę i dalej do Berlina, by zatknąć zwycięskie sztandary sprzymierzonych armii nad ruinami zdobytej stolicy Trzeciej Rzeszy.

I wtedy dopiero cała Polska była wolna.

W tym ostatnim boju o naszą wolność i o ostateczne zniwecze-

Postać gen. Świerczewskiego najlepiej może symbolizuje charakter tej nowej odrodzonej Armii, która narodziła się z ducha najlepszego polskiego patriotyzmu, sprężyniętego z duchem szczerego internacjonalizmu — poczucia międzynarodowej solidarności wszystkich uciskanych i wszystkich walczących o wolność.

Tak traktowaliśmy tę naszą walkę o niepodległość, wierni starym hasłom polskiej insurekcji — „Za naszą wolność i Waszą!”

Obchodzimy dziś w Wyzwolonej Polsce trzecie z rzędu święto Niepodległości. Obchodzimy je w całym kraju, ale ośrodkiem tegorocznego obchodu stał się Wrocław i na Wrocławiu skupia się dziś uwaga całej Polski. Tutaj dokonywa się przegląd naszego dorobku na Ziemach Odzyskanych. Jak wielki jest ten dorobek, potrafi ocenić każdy, kto pamięta to miasto i te ziemie sprzed trzech lat. Pamiętam dobrze ów obraz ruiny i zniszczenia i beznadziejny, zdawałoby się,

WYSTAWA Z. O. — to przegląd olbrzymiego dorobku!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

„Niemcy nigdy już nie były w stanie zagrozić pokojowi świata, ani bezpieczeństwu swych sąsiadów“.

WYSTAWA — przegląd i podsumowanie dorobku

Powrót Polski na Ziemię Zachodnią to wynik zwycięskiej rozprawy z hitlerowskim imperializmem, to owoc wspólnej przelanej krwi żołnierza polskiego i radzieckiego, to konkretny rezultat trwałego sojuszu polsko-radzieckiego.

Tylko dzięki koncepcji i polityce obozu demokracji w Polsce mógł spełnić się w naszych oczach ten historyczny akt dziejowej sprawiedliwości, który równocześnie staje się jednym z fundamentów pokoju.

Ziemię Zachodnią otwarty równocześnie dla Polski Ludowej, na gruncie dokonanych reform społecznych, drogę przyspieszonego rozwoju dzięki swoim zasobom i gospodarczym możliwościom. Zagospodarowanie Ziemi Zachodniej było politycznym egzaminem demokracji ludowej, było egzaminem ofiarności mas pracujących, było egzaminem żywotności narodu polskiego, jego pracowitości i energii.

O wynikach mówi w wielkim skrócie, w ogólnym przeglądzie — Wystawa Ziemi Odzyskanych.

Wystawa — przegląd i podsumowanie dorobku — jest dumnym świadectwem pracy i walki polskiej klasy robotniczej, polskich mas pracujących.

Wystawa musi się stać nowym bodźcem, niech doda sił, energii i wiary w siebie całemu narodowi polskiemu, a przede wszystkim zjednoczonej młodzieży polskiej, dla wykonania historycznego zadania budowania potęgi Polski Ludowej na drodze dalszego postępu, w oparciu o wspólną całość międzynarodowemu obywateli polskiej granicy na Odrze i Nysie — granicę pokoju.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Tak właśnie dosłownie mówi deklaracja poczdamska, którą możnaby nazwać kartą ładu europejskiego.

Takie pojmowanie sprawy granicy polsko-niemieckiej było słuszne, albowiem odebranie Niemcom tej ziemi stwarzało naturalny hamulec dla ewentualnej agresji niemieckiej na przyszłość.

Przez stulecia ziemię tę były kolebką pruskiego junkierstwa, pruskiego militarysty, pruskiego imperializmu politycznego i gospodarczego — stanowią bazę agresji niemieckiej. Stąd szedł niemiecki „Drang nach Osten“, zarzewie niemieckiego imperializmu, które po tym przerodziło się w „Drang“ w innych kierunkach, a w epoce hitlerizmu przybrało formę obłądnej żądzy panowania nad światem.

Odebranie Niemcom tych ziem było sprawiedliwym rozstrzygnięciem historii, a jednocześnie było równoznaczne z pozbawieniem junkrów pruskich, kapitalistów i militarystów niemieckich, znakomitej części ich bazy społecznej. Było częścią politycznego, gospodarczego, duchowego rozbrojenia imperializmu niemieckiego.

Dlatego granicę naszą na Odrze i Nysie uważamy za granicę pokoju światowego, za granicę bezpieczeństwa w stosunku do ewentualności odrodzenia się agresji niemieckiej w przyszłości. Takie samo stanowisko zajęła Konferencja Warszawska, stwierdzając, że Odra i Nysa jest nienaruszalną granicą pokoju i piętnując rewizjonizm niemiecki i podsycających jego apetyty.

Zbiegają się interesy wszystkich imperialistów i tych niemieckich, i tych, co ich protegują. Ale zbiegają się też interesy wszystkich antyimperialistów, wszystkich ludzi milujących pokój i wszystkich walczących o pokój. Wiemy, że na zachodzie Europy i za Atlantykiem czynne są siły, podkopujące się pod z takim trudem wywalczony i tyłoma ofiarami okupiony spokój. Ale wiemy także, że na zachodzie Europy i za Atlantykiem czynne są siły ludowe, które o ten pokój walczą i które uczynią wszystko, by sparaliżować zakusy podżegaczy wojennych.

Tak zbiega się więc interes Polski Ludowej z interesem wszystkich sił postępowych, sił ludowych całego świata.

Odzyskaliśmy te ziemie dzięki

NIEODWRACALNE FAKTY

Na Wystawie wrocławskiej zobaczymy bilans wkładów i osiągnięć narodu polskiego na Ziemiach Odzyskanych, bilans trzyletniego, pokojowego boju polskiego robotnika, chłopca, technika i inżyniera o odbudowę gospodarczą tych Ziemi i włączenie ich na zawsze do Macierzy.

Za ubiegłe trzy lata naród polski stworzył na Ziemiach Odzyskanych nieodwracalne fakty.

Usuwać z tych Ziemi sztuczne nawarstwienie niemieckie, zasiedlając je milionami Polaków, odbudowując miasta i wsie, fabryki i warsztaty, szlaki komunikacyjne i porty, przedszkola, szkoły i uniwersytety, dźwigając je ze zniszczeń wojennych stworzyliśmy fakty, które decydują o naszym rozwoju narodowym, stanowią podstawę naszej niepodległości państwowej.

Dzisiaj już jasnym się stało, że wszelkie ataki na nasze granice zachodnie wymierzone są w serce narodu polskiego, zmierzają do zniszczenia fundamentów, na których opiera się wolna i niepodległa Polska Ludowa. Dlatego granicą Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej — to granicą pokoju w Europie.

Wystawa wrocławska winna mobilizować cały naród do dalszej wyjątkowej pracy dla pomnażania dorobku na Ziemiach Odzyskanych a przez to samo dla dalszego rozwoju naszej Ojczyzny i utrwalenia bezpieczeństwa jej granic.

WŁAD. GOMUŁKA WIEŚLAW

zwycięstw Armii Radzieckiej nad hitleryzmem. Zabezpieczeniem ich jest sojusz Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Ale stoi za nim nie tylko 300 milionów obywateli ZSRR i krajów demokracji ludowej, które podpisały Deklarację Warszawską. Stoją za nimi, za reprezentowanym przez nas obozem pokoju, setki milionów ludzi, którzy walczą o swe wyzwolenie z jarzma kapitalizmu, imperializmu, ucisku społecznego i narodowego.

Taka jest wymowa rzeczywistości politycznej. Niech o niej pamięta cały naród polski w dniach swej codziennej pracy i w dniu Święta Wolności, w dniu, w którym poprzez tę Wystawę patrzy z dumą na swój dorobek.

Dzieło, którego dokonali na Ziemiach Zachodnich robotnik, chłop, inżynier i pracownik umysłowy polski jest dziełem imponującym. Jesteśmy im wszyscy winni za to wdzięczność i uznanie. Należy się też podziękować i tym, którzy przyczynili się do zorganizowania i zbudowania tej wystawy, by umożliwić całej Polsce zapoznanie się z dorobkiem trzech lat naszej pracy na tych ziemiach. Wystawa Ziemi Odzyskanych jest przeglądem tego dorobku, przeglądem tego, co zostało tu zrobione w minionym okresie. Ale jest ona nie tylko dogodnym punktem obserwacyjnym, skąd świetnie widać przeszłość. Widać stąd drogi wiodące ku dalszemu rozwojowi Polski Ludowej. Wszystko to, co zostało dotychczas zrobione, jest przecież tylko punktem wyjścia do dalszego potężnego dzieła odbudowy. Odbudowy, która na pewnym etapie staje się budową nowego, a nie tylko odbudową tego, co zniszczone. Budowy, która jest jednocześnie tworzeniem nowych form życia społecznego Polski, kroczącej przez demokrację ludową ku socjalizmowi.

Po przemówieniu premiera Cyrankiewicza Prezydent Bolesław Bierut w otoczeniu członków rządu i korpusu dyplomatycznego przeszedł przed szpalerem uczniów zawodowych i przeciął wstęgę, otwierając Wystawę Z. O.

RADOSŁAW KRAJEWSKI

Dziwobohater słowiński

Końcej postawił na snu mego straży swoich straszdeł posągi kamienne. Patrzą niezmiennie w zakrzepłe

powieki, patrzą w niezmienną zakrzepłą mej twarzy, w sen. Sen trwa wieki.

Jeszcze mam myśli zgamwane i senne a już, już mi nagle ocknienie się

marzy. Na łożach, wyższych od Tat, od Rysów

marzą się Jasnogrody z jaspisu, płonące kwiatami, rozwieszone sady, swarogowej śledziby palanki, arkady, na łąk zieleni rzenie białych stad, na dziedzińcach witeżne wiece i biesiady

i rozsyłający wici z chat do chat ja — Słowian wódz władcy.

O gdybyż stojący nad skrajem przepaści,

Jakimś obłędem pozamraczani, nie szurzyli na siebie dynaści, słowiński hetman, jako na zwierza zwierca...

O gdybyż słuchali wołań Sławi, głosu rzesz...

O gdybyż Kościeja zmóźdz, wyrwać brach, duszoną snów

warstwą. Gdybyż jedna rzesza, jeden wódz, jedno słowińskie mocarstwo...

Chce, lecz nie może mnie toczyć czerw,

pode mną pelza w roli. Ziemia dodaje mi sił, ścignę łężeją od siły aż boli.

We śnie tym długim, we śnie bez przerw wypocznie każdy mój nerw. Wiem, wiem na pewno: powstanę z niewoli i będę, jakom był pierw.

Będę Kuślarz, co na lirze gra i drogą mleczną praocjów myśli, w gwiazdy przedzierzgnięte, sprowadza na Słowińszczyznę połoga

Będę Swantewit, co wołał, aż słycał po niebie kopył tętent objężdża granice swych chwał, z ośmy rozdelej wyzwała kształt. Swante-Wit: zwycięzca święty.

O! Zawoła ku mnie cała ludzkość: prowadź!

Ja — wódz — nie będę wodzem podłości

Nie będą Słowianie ludzkości okłamywać, rabować, mordować. Będą ją nową budować najprościej, aż stanie w żywotnej tak innej

postaci, że Niebo przeniędy jej nie wytraci.

Końcej w sen grążył, na snu mego straży stawiał straszdeł posągi kamienne. Jeszcze mam myśli zgamwane i senne a już, już mi nagle ocknienie się marzy.

się ze strachu. Nie tracąc jednak fantazji, zwrócił swoją szeroką głowę w kierunku okien, i zakrzyknął: — Krummke und Schmidt — herkommen!!!

WŁADYSŁAW MARCINKOWSKI

POLSKOŚĆ SZCZECINA

Ze wspomnień rekruta sprzed pięćdziesięciu lat

Jakkolwiek ten mundur niemiecki, w który nas ubrano, był nam aż do obrzydliwości wstrętnym — zresztą ten łachman, którego mundurem nazywano i nas rekrutów nim uszczęśliwiono, więcej zaniedbanego łążęgi, a jednak po trochu przywykliśmy do niego.

Jeszcze dziś, po przeszło pięćdziesięciu latach, kiedy sobie o tej słodkiej idylli wspominam, zawsze pewien obłądny uśmiech siał mi na ustach. Dotąd nie mogę sobie należycie wyobrazić, jakim cudem ten strzęp przegniły doprowadziło się do takiego stanu, że nie tylko, że można go było ubrać na grzbiet, ale i w nim paradować, jako „musterhafter Soldat“.

Sprawa ta doprawdy warta byłaby zastanowienia i opisu. Choćby dlatego, aby tym naszym dzisiejszym chłopcom dać pod rozwagę taką maleńki obrazek i przykład, jak należy ten dzisiejszy mundur polski, — o którym tylko nam jako o świętości marzyć było wolno — kochać i szanować. Tymczasem pójźmy za tokiem okroślonego na dziś opowiadania.

Słowa, które tu na wstępie cytowałem, są tym większą uwa-

gi godne, że nie wypowiedział ich jakiś rozentuzjanzmowany Polak, ale prawdziwy junker pruski, rodowity Niemiec, jeden z najwybitniejszych oficerów, leutnant von Puttkammer. Był on zresztą jedynym i najsprawiedliwszym spośród wszystkich umundurowanych junkrów, których miałem sposobność widywać.

Starszy leutnant von Puttkammer był przez dłuższy czas dowódcą mojej kompanii. Za jego urzędowania czterech naszych, nawiasem mówiąc istnych łańcuśników coś tam przeszkrobali. Pobili się pomiędzy sobą rzekomo na izbie, a w samej rzeczy, jak to było utartym zwyczajem, wywołał tę bójkę, aby do tej awantury wciągnąć innych, mianowicie dwóch upatrzonych Niemczaków. No i udało im się, bo obu „Pommrów“ dość przychylnie pokiereszowali...

Sprawa była błahą i mogła być łatwo zatuszowana, ale Feldfelbel istny pies w stosunku do Polaków, zaraportował dowódcy kompanii.

— Die frechen Polaken müssen bestraft werden! — zaciął się i zaraportował.

Nasze chłopaki wiedząc, że to im na sucho nie ujdzie i bez trzydniowego aresztu się nie obejdzie, postanowili się bronić. A wybrali do tego najskuteczniejszą broń:

W cichości, aby to nie padło, poczęli porządkować swoje rynsztunki i umundurowanie, pościągali od swoich współplemieńców wszystko, co do tego im było potrzebne. Ja sam oddałem im całe pół butelki, tj. ostatnie resztki niebieskiej tuszy do odświeżania wyszarżanych mundurów. Wybielili na glanc rzemieńne pasy, wypolerowali mosiężne guziki, a okucia hełmów i wszystkie sprzączki mieniły się lepiej niż złoto. Ładownice i karabiny stały bez najmniejszej skazy przygotowane kiej do parady, — i oczekiwali...

Naraz, dobrze z południa wpada do izby Feldfelbel:

— Die vier Schweinhunde raus!!!

No i wszystkich czterech „paskudników“ wyleciało na podwórze tak, jakby ich z łańcucha spuścił.

My spoza spuszczonej storów okien skrycie obserwowaliśmy tę scenę.

A oni z miną młodych diabłów wypadli i przepisowo, to jest na trzy kroki przed oficerem zaryli się kopytami w ziemię!

Leutnant, naturalnie nastroił ogromnego marsa, wąsy nastroszył, ale popatrzwszy na ich siarczyste miny, na tę lunę, co

wprost od nich biła, chociaż swojej groźnej miny nie spuszczał, raczej tym bardziej udawał nastroszonego, to jednak spod jego napstroszonego wąsa i namarszczonego czoła dał się wyczuwać jakby jakiś lekki cień zadowolenia.



Uniwersytet w Szczecinie

— No! Ihr Grasteufel — coście znów tam wyzarli?!?! — zapytał.

Chłopaki nic — tylko jeszcze ze zwiększonym sprężystym ruchem i spójnością wszystkich mięśni zadokumentowali, że nie groźnego się nie stało.

— No, a gdzie są te drugie dwa lotry?! — zwrócił się leutnant do feldfelbla.

Feldfelbel, nie spodziewając się takiego obrotu rzeczy, zbladł, a wypiężone łydki zatrzęsły mu

(Ciąg dalszy w następnym nr.)

MICHAŁ PERZYŃSKI

Plan Marshalla

jest tworem niemieckich magnatów przemysłowych

Amerykański plan tzw. pomocy dla odbudowy gospodarczej Europy — zwany w skrócie planem Marshalla wchodzi obecnie w stadium konkretnej realizacji. Konkretność realizacji tego planu wyraża się głównie w tym, że **plan Marshalla wyznacza Niemcom zachodnim rolę niemal dominującą w odbudowie Europy.** Ten fakt zmobilizował czujność nie tylko wschodnich sąsiadów Niemiec, a zwłaszcza Polski, najbardziej zawsze zagrożonej przez imperializm niemiecki, lecz nadto plan ten zmobilizował czujność parlamentu angielskiego i francuskiego, które z wielkim ociąganiem i po burzliwych dyskusjach przyjęły warunki tego planu. W związku z tym warto zwrócić uwagę na istotne cechy planu Marshalla w oświetleniu amerykańskim.

Jeden z bardziej znanych amerykańskich dziennikarzy Johannes Steel, wybitny znawca zagadnień międzynarodowych i autor wielu prac z tej dziedziny, głośny komentator radiowy, opublikował niedawno książkę pt. „Czy plan Marshalla nie odrodzi hitlerowskich Niemiec?”. Obszerne streszczenie tej książki zamieszcza organ Armii Radzieckiej „Wolność” w swych numerach 113—118. Z obszerności tego streszczenia wyjmujemy najbardziej charakterystyczne wyjątki, oświetlające istotne cele i zamysły planu Marshalla.

Steel wychodzi z zasadniczych założeń następującej treści. Jego zdaniem pokonane Niemcy nadal stanowią groźne niebezpieczeństwo dla pokoju. Jego zdaniem można bez przesady powiedzieć, że **potencjał wojenny Niemiec jest obecnie większy, niżeli w roku 1938.** Groźne to zjawisko tłumaczy on systematycznym sabotażem układu poczdamskiego przez Anglię i Stany Zjednoczone. Steel oświadcza dosłownie:

„Uchwały jaltańska i poczdamska w myśl których Niemcy nie powinni być odbudowywać swego przemysłu metalurgicznego, chemicznego i maszynowego, jak również ciężkiego przemysłu w ogóle, nie doprowadziły do niczego. W wyniku pomocy okazanej im z tytułu planu Marshalla **mogą one bez wątpienia odzyskać hegemonię gospodarczą w Europie.** Zgodnie z porozumieniem poczdamskim miały Niemcy eksportować 60 milionów ton węgla w 1947 r. i 94 miliony ton w 1950 r. Eksport węgla miał być zwiększony, ponieważ był on uważany nie za środek wzmocnienia potencjału Niemiec, lecz jako **sposób dostarczenia pracy ludności niemieckiej.** Ale jak wszyscy dobrze wiemy program tego nie wykonano i nie zostanie on wykonany nawet w 25%. Francja, której bardzo jest potrzebny węgiel, otrzymała niewielką ilość węgla z Niemiec. Była ona zmuszona wydawać walutę przydzieloną jej z tytułu planu Marshalla na zakup węgla amerykańskiego po cenie 20 dolarów za tonę, podczas gdy mogłaby kupować go w Niemczech po 12 dolarów za tonę. **Pomoc okazywana Niemcom z tytułu planu Marshalla nie przyczyni się do odbudowy Europy** ponieważ Niemcy nie wezmą udziału w tej sprawie o ile nie dostarczą Europie węgla, a węgiel ma oibrzyźmie znaczenie dla odbudowy”.

Jak wynika z dalszych rozważań węgiel niemiecki nie jest używany w planie Marshalla do odbudowy zniszczonej Europy, ten jest wykorzystywany dla zwiększenia potencjału gospodarczego niemieckiego.

Analizując zasady polityki amerykańskiej w stosunku do okupowanych Niemiec podkreśla Steel, że już od 1945 r. główny kierunek amerykańskiej polityki gospodarczej w Niemczech nadawany jest przez potentatów finansowych i przemysłowych, traktujących okupację Niemiec tak jak wielką transakcję handlową. Czołowe miejsce wśród tych potentatów amerykańskiego imperializmu gospodarczego zajmuje

gen. William Draper, będący obecnie zastępcą ministra spraw wojskowych Stanów Zjednoczonych. W początkowym okresie okupacji Niemiec gen. Draper odgrywał kierowniczą rolę jako dyrektor wydziału gospodarczego amerykańskiej administracji wojskowej w Niemczech. Polityka handlową kierował w tym okresie Arthur Berrowse, który obecnie jest zastępcą ministra spraw wojskowych Stanów Zjednoczonych dla spraw lotnictwa. Steel analizuje powiązania tych czołowych kierowników amerykańskiej polityki okupacyjnej w Niemczech z największymi trustami amerykańskimi i dochodzi do następującego wniosku:

„Są to ludzie, którzy sabotowali politykę Poczdamu, tę politykę, która jedynie mogła stanowić zdrową podstawę dla pokojowej odbudowy Niemiec i zapobiec ponownemu ich uzbrojeniu”

Dzięki wysunięciu takich ludzi na kierownicze stanowiska w amerykańskiej administracji okupacyjnej nazwiską troską w zachodnich strefach Niemiec była natychmiastowa odbudowa przemysłu niemieckiego, sabotowanie nacjonalizacji tego przemysłu, sabotowanie demontażu na szpaty reparacyjne przeznaczone dla ofiar hitlerowskiej agresji w Europie. Ta polityka amerykańska rozruchowała przemysłowców niemieckich do tego stopnia, że **w październiku 1945 za pośrednictwem wpływowego magnata przemysłowego Arnolda Rechberga przedłożyli oni „plan uratowania gospodarki niemieckiej” polegający na stworzeniu bloku państw zachodnich wspólnie z Niemcami,** pod czołowym kierownictwem Stanów Zjednoczonych. Za cenę udziału Niemiec w tym bloku uważali przemysłowcy niemieccy już wtedy, **zaledwie dwa miesiące po ogłoszeniu umowy poczdamskiej,** zniesienie dostaw reparacyjnych dla ofiar agresji hitlerowskiej.

Jak wynika z tych rewelacji, plan Marshalla zrodził się w pierwszym rzędzie w kołach przemysłowców niemieckich, już w październiku 1945. W czerwcu 1946 czołowi przedstawiciele wielkiego kapitału amerykańskiego, po dokładnej inspekcji przemysłu niemieckiego, oświadczyli, że trzeba jak najprędzej odbudować przemysł niemiecki. Przemawiali oni w imieniu trustów i karteli amerykańskich, których powiązania z baronami przemysłowymi niemieckimi są od dawna znane. Nic dziwnego, że w takich warunkach na czoło niemieckiego życia gospodarczego w strefach zachodnich wysunęli się ludzie od dawna skompromitowani w zakresie gospodarczego przygotowania agresywnej wojny hitlerowskiej. Steel wylicza liczne nazwiska tych ludzi. Dla przykładu warto przytoczyć chociaż część tej listy:

1. Alfred Hugenberg, były niemiecki Hearst, kierownik reakcyjnego koncernu prasowego Scherl-Verlag i prezes jednego z największych w Europie koncernu stalowego „Vereinigte Stahlwerke”, obecnie bierze czynny udział w odbudowie niemieckiego przemysłu stalowego.

2. Hermann Abs, były dyrektor Banku Niemieckiego; obecnie doradca finansowy w strefie angielskiej.

3. Dr Ernst Pengens, hitlerowski „kierownik gospodarki wojennej” i organizator międzynarodowego kartelu stalowego w 1926 roku. W roku 1939 brał udział w rokowaniach, które zakończyły się porozumieniem duesseldorfskim z sir Pircey Millsem, reprezentującym przemysł angielski. Do niedawna Mills kierował wy-

działem gospodarczym administracji wojskowej w strefie angielskiej.

4. Dr Harold Rasch, były dyrektor niemieckiego trustu, produkującego rury stalowe; obecnie dyrektor departamentu gospodarczego w strefie anglo-amerykańskiej.

5. Robert Pferdmenges, najbogatszy człowiek w Niemczech, finansowa podpora Hitlera; obecnie członek dwustrefowej Rady Gospodarczej.

6. Wilhelm Langen, były dyrektor koncernu Mannesmann; obecnie kieruje przemysłem, produkującym rury stalowe w Niemczech.

7. Ruediger Schmidt, niemiecki magnat węglowy; obecnie zajmuje się odbudową międzynarodowego kartelu węglowego.

8. Dr Wolf Witzleben, były dyrektor trustu elektrycznego Siemens; obecnie kieruje działalnością „Siemens Company” w Niemczech zachodnich.

9. Helmut Wits, mózg niemieckiego trustu jedwabiu wiskozowego, znany nazista; obecnie doradca gospodarczy w sprawach związanych z odbudową przemysłu wiskozowego w Niemczech zachodnich.

10. Aleksander Kreiter, bankier berliński, były przedstawiciel „Dillon, Read and Company” w Niemczech; były członek gwar-

dii SS; obecnie doradca ekonomiczny amerykańskiej administracji wojskowej.

W świetle takich faktów sytuacja w zachodnich strefach okupowanych Niemiec staje się przerażająca podobna do gorączkowej odbudowy Niemiec przez kapitał amerykański i angielski po pierwszej wojnie światowej. W kwietniu 1945 sztab armii amerykańskiej wydał dyrektywę zakazującą jakiegokolwiek odbudowy gospodarczej Niemiec, w najmniejszym nawet stopniu. Ta dyrektywa wyrażała politykę, jaką prezentował wtedy Roosevelt, Eisenhower i Morgentau. W początkach lipca 1947 ta dyrektywa została skasowana i zastąpiona przez nową dyrektywę, której podstawą jest najgłębsza troska o odbudowę Niemiec i właśnie nakaz dla okupacyjnych władz amerykańskich, ażeby dokładali wszelkich starań w zakresie efektywnej odbudowy gospodarczej Niemiec. W ślad za tym pojawił się plan Marshalla, wyposażający w kredyty te państwa europejskie, które będą nabywały towary niemieckie. O rozbudowie i wartości przemysłu niemieckiego decyduje amerykański gubernator wojskowy, on będzie również decydował o handlu niemieckim z państwami europejskimi, objętymi planem Marshalla. W ten sposób **regulatorem, wykonawcą i dysponentem wszystkich tzw. dobrodziejstw płynących z planu Marshalla jest amerykański gubernator wojskowy w Niemczech.** Nie trzeba dodawać, że każde postanowienie tego gubernatora stanowi bezsprzeczne łamanie układów zawartych w Jaltcie i Poczdamiu.

Niezależnie od planu Marshalla Niemcy otrzymują już dzisiaj największą część pomocy społecznej, wysyłanej ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Steel podkreśla, że takie państwa jak Polska, Czechosłowacja i Jugosławia otrzymują razem około 20% tego co otrzymują Niemcy w zakresie pomocy zarówno przez oficjalne organizacje amerykańskie, jak i przez osoby prywatne. Niemcy znajdują się na pierwszym miejscu na liście państw korzystających z pomocy charytatywnej Stanów Zjednoczonych, podczas gdy najbardziej zniszczone państwa europejskie, leżące na wschód od Niemiec, znajdują się na 20 i dalszych miejscach.

Przechodząc do ostatecznych wniosków wysnutych z przedstawionych i dokładnie umotywowanych faktów oświadcza Steel dosłownie, że królowie amerykańskiego imperializmu gospodarczego są bardzo podobni do złych psów, które z głośnym ujadaniem gonią własny ogon. W tej gonitwie w ślad za odbudową gospodarczą Niemiec przez kapitał amerykański rodzą się dalsze posunięcia — a więc budowa tzw. państwa zachodni-niemieckiego, tworzenie w Zagłębiu Ruhry bazy dla nowej agresji niemieckiej, podsyćcie rewizjonizmu niemieckiego i podjudzanie naporu niemieckiego na wschód — słowem to wszystko, czego jesteśmy świadkami w tak nasilonej postaci od pierwszych miesięcy 1948 roku.

Trudno o bardziej druzgocącą ocenę polityki amerykańskiej, niż ta, której dokonał amerykański dziennikarz Steel.

TADEUSZ JANKOWSKI

Dziedzictwo „Żelaznego Kanclerza”

Właśnie w pół wieku po zgonie „Żelaznego Kanclerza”, Otto von Bismarcka (30. 7. 1898 r.), zapadł wyrok na Buehlera, b. szefa rządu GG. Tak to po upływie pół wieku trybunał wymierzył sprawiedliwość spadkobiercy bismarckowskiego „biegen und brechen” („gnać i łamać”) i osławionego „ausrotten” („wytępić”). Tak więc dopiero obecnie, po ostatniej wojnie światowej, karze się Bismarcka, którego nie można było ukarać w ubiegłym wieku, gdy trząsała cała Europa. Tak to dzisiaj staje przed sądem dziedzictwo Bismarcka w jego spadkobiercach, w powalonym hitleryzmie.

Przed zbrodniarzem z charakterystycznymi wąsikami, rybimi oczyma i uczesaniem „w zabek”, był pomorski junkier z wylupiającymi oczyma, sterczącymi brwiami i potężnymi wąsami. Urodzony na ziemi ongiś słowiańskiej Bismarck nienawdził Słowian, a szczególnie Polaków, jak nikogo na świecie. Mawiał, że Niemcy mogą istnieć tylko wtedy, gdy Polaków nie będzie między Wrocławiem a Prusami Wschodnimi. A więc występował przeciw „korytarzowi” i szukał „przestrzeni życiowej”. To samo usprawiedliwić miało później agresję Hitlera.

Tak, jak później Hitler, Bismarck był twórcą aforyzmu, że traktaty zawierane są na to, aby je gwałcono; był też zwolennikiem zasady, że prawa tych, co się bronić nie mogą, są na to, aby nimi poniewierano.

Bismarck nigdy przed prawem nie skłaniał głowy. To jest pra-

wem, co się da w danej chwili siłą obronić — oto zasada, o której dobrze wiedzą Poznańczycy, Duńczycy z północnego Szlezwiugu i Francuzi z Metz. Była też polityka Bismarcka pozbawiona tego, co w języku potocznym nazywa się zasada.

„I przynajmniej trzeba, że zasada „prawo silniejszego” odpowiadała tradycji Prus wycisnęła piętno na charakterze Niemców” („Słowo”, Warszawa, sierpień 1898 r.).

Dziedzictwem, które przeszło na Hitlera i „udoskonalone” zostało przez niego do ostatnich granic możliwości, były też metody Bismarcka. Przeciwnie to właśnie Żelazny Kanclerz tysiące Polaków wysiedlił, więził, germanizował, deptał wolność religijną. Nawet niemiecka socjalistyczna „Arbeiter Zeitung” pisała po śmierci Bismarcka, że prześladował on aż poza grób ludzi i stronnictwa, które mu się dobrowolnie nie poddawały.

Słusznie już przed pół wiekiem prasa poznańska przewidywała, że „duch Bismarcka nie zniknie tak prędko z polityki wewnętrznej Prus, bo pierwszy kanclerz pozostawił bardzo pojętych uczniów, którzy może przewyższyli swego mistrza w okazywaniu nienawiści Polakom i katolikom.”

Wydarzenia ostatnich wypadków wojennych potwierdziły te przewidywania.

„Ciosy wymierzone przez Bismarcka w żywioł polski rozbu-

narodową i w rezultacie antypolskiej polityki Bismarcka mamy uświadomienie chłopu poznańskiego i wytworzenie w Wielkopolsce silnego stanu średniego. Praca narodowa polska doznała silnego impulsu ze strony bismarckowskiego ucisku i dzisiaj coraz szerzej ogarnia kresy pruskie, Śląsk, Mazury i Warmię” — pisała słusznie przed pięćdziesięciu laty „Nowa Reforma”.

Jeżeli jednak prześladowania w okresie rządów Bismarcka wywołały pogłębienie uświadomienia narodowego w społeczeństwie polskim, to powtórzenie się tych prześladowań w znacznie ostrzejszej formie w czasie ostatniej wojny miało znaczenie wręcz zabójcze dla Narodu Polskiego. Polska znalazła się na granicy „upływu krwi”. Dlatego właśnie i przede wszystkim sprawa Polski — jako najbliższego sąsiada Niemiec — jest niszczenie dziedzictwa bismarckowskiego.

Naród, który „zyskał nieograniczoną uność w potęgę bagnetu, który nauczył się lekceważyć prawo pozbawione siły i nie szanować warunków rozwoju innych narodów, naród, którego nauczycielem był Bismarck” — musi zejść z drogi rozboju i bezprawia. „Jeśli dziś Niemiec niecierpiącym jest przez tyle narodowości na całym świecie — to tylko dzięki swojemu nauczycielowi, który go nauczył deptać prawa obcych, chylić czoła nie przed sprawiedliwością, lecz przed siłą, wyznawać ewangelię karabinu i armaty zamiast miłości bliźniego”.

Tak pisał „Dziennik Berliński” tuż po zgonie Bismarcka. Dzisiaj, gdy spadkobiercy junkra pruskiego otrzymują karę za swe zbrodnie, patrzymy bacznie na to, czy Niemcy zdołają zrozumieć to, co stwierdził w 1898 r. francuski dziennik „Echo de Paris”: „Niemcy będą tylko wtedy żyły, jeżeli ze swego organizmu wypędzą bismarckowskie zło.”

Wytwórnia wód mineralnych i napojów chłodzących

3241

Dr J.K. Podlewski

POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 32

Największy zakład powiatu jeleniogórskiego

Jelenia Góra. Największym zakładem przemysłowym powiatu jeleniogórskiego i jednym z większych Dolnego Śląska są Państwowe Zakłady Lniarskie „Orzeł” w Mysłakowicach k. Jeleniej Góry. Potężny kompleks budynków fabrycznych, położonych tuż przy torze kolejowym linii Jelenia

Produkcja młynarskich Zakładów Lniarskich jest różnorodna i o wysokiej wartości. „Orzeł” produkuje: obrusy, ręczniki, ścierki, płótna pościelowe i bielizniane, tkaniny sukienkowe kolorowe i letnie ubraniowe oraz szywnik krawiecki. Większość wyrobów zakładów stanowi po-

lony plan-zakłady przekroczyły o 20 procent. W tym miesiącu tkalnia „Orzeł” wykonała 119 proc. planu, a przędzalnia wykonała 121,7 proc. planu produkcji. Tkalnia „Orzeł” wykonała w I półroczu 1948 r. 110,5 proc. planu, a przędzalnia 121,5 proc. planu produkcji.

Od listopada 1947 r. trwa na terenie zakładów współzawodnictwo pracy. Wyróżniający się robotnicy działów produkcyjnych otrzymują w każdym miesiącu odznaki przodowników pracy, dyplomy i premie pieniężne.

Zakłady posiadają 49 własnych budynków mieszkalnych i pewną liczbę wydzierżawionych od gminy, w których razem zamieszkuje około 500 rodzin. Zakłady posiadają również własną piekarnię, spółdzielnię, masarnię, a także dom kultury, kino, czytelnię, bibliotekę, dwie orkiestry, chór i koło amatorskie. Koło to liczy ponad 20 artystów-amatorów.



Widok ogólny m. Wrocławia

Góra — Karpacz, zwraca powszechną uwagę i budzi zainteresowanie.

Państwowe Zakłady Lniarskie w Mysłakowicach objęte zostały przez władze polskie w październiku 1945 r. Na szczęście uniknęły one zniszczenia w okresie wojennym i późniejszej dewastacji, dlatego też można je było wkrótce uruchomić. Jak wszędzie i tu trzeba było początkowo pokonywać poważne trudności. Do największych z nich należał brak odpowiednich fachowców — Polaków, którzy powinni byli zastąpić pracujących w zakładach Niemców. Prawie wszyscy zgłaszający się do materiału surowy, z którego dopiero po pewnym czasie wyrastał robotnik wykwalifikowany i świadomy swych zadań, jakie wypełnić ma na tych ziemiach wyzwolonych spod kilkuwiekowej okupacji germańskiej.

Państwowe Zakłady Lniarskie „Orzeł” w Mysłakowicach stanowią obecnie kombinat, do którego poza „Orzeł” należy jeszcze Bielnik i Wykończalnia Tkanin — Kowarach oraz Bielnik Przędzy w Miłkowie. Ogólna liczebność zatrudnionych wynosi ponad 1400 ludzi, z czego sam „Orzeł” posiada 1250 pracowników. Wśród 1400 ludzi kobiety stanowią prawie dwie trzecie ogółu pracowników.

ważną pozycję w naszym eksporcie. Przed wysyłką produkcji jest ona szczegółowo badana przez specjalne w tym celu powołany Inspektorat Kontroli Technicznej oraz odpowiednio klasyfikowana.

W ostatnim miesiącu czerwca usta-

KSIĄŻKI
szkolne, naukowe i powieściowe
Nuty - Mapy - Żurnale młód

poleca

Księgarnia i Skład-Nut
F. CZEKALSKI

POZNAŃ, WALKI MŁODYCH NR 10
Dawniej Podgórna 3184



Teren A. Stoisko Przemysłu Cementowego

Zwalczanie analfabetyzmu

Wrocław. Ministerstwo Oświaty kładzie bardzo wielki nacisk na akcję likwidacji analfabetyzmu i stawia do dyspozycji czynniki, które tę akcję prowadzą, niemal nieograniczone środki.

Na przeszkodzie dla skutecznej akcji stoją jednak... analfabeci. Czy to fałszywy wstyd, czy też inne względy utrudniają przeprowadzenie całkowitej rejestracji analfabetów.

Rejestrację prowadzą organa Kuratorium Szkolnego, Rady Narodowe oraz Związki Samopomocy Chłopskiej. Wysilek tyłu czytelników nie dał dotąd całkowitego rezultatu, nie pozwolił zgromadzić danych statystycznych ze wszystkich powiatów Dolnego Śląska.

Analfabeta jest tu jeszcze sporo. Dane powiatu szprotawskiego, który ma około 22 000 mieszkańców, wykazują na wsi półanalfabetów, całkowitych analfabetów i analfabetów powrotnych razem 637 osób, to jest prawie 3% ogółu. Opierając się na tych przybliżonych danych, Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej opracował na rok szkolny 1948/49 plan kursów dokształcających. Kursów takich planuje się 500 dla 10.000 analfabetów wiejskich. Koszty, z tym związane, wyniosą około 15 milionów

zł. Na ich pokrycie dysponuje Związek 6 milionami zł, zebranych w dniu 3 maja, oraz dotacją Zarządu Głównego.

Aby jednak akcja powiodła się w pełni i doprowadziła do zupełnej likwidacji plagi społecznej, jaką niewątpliwie jest analfabetyzm, trzeba wysiłku nie tylko zainteresowanych czynników, ale całego społeczeństwa i oczywiście ze strony tych, dla których to się robi, to jest analfabetów.

Hurtownia artykułów piśmiennych i biurowo-szkolnych

Z. LEWANDOWSKI
BYDGOSZCZ, Stary Rynek 27, tel. 29-06

Ambasador włoski dziękuje

Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi

We wrześniu ub. r. pisma w Polsce doniosły o odkryciu grobów 5 generałów włoskich, zamordowanych przez Niemców przy ewakuacji obozu. Okoliczni mieszkańcy pochowali zamordowanych w Żelichowie pod Piłą.

Pisma, zawierające wspomnianą wiadomość, zawędrowały do Rzymu, gdzie dostały się przypadkowo w ręce siostr jednego z zabitych generałów. Z notatki dowiedział się o nie, że Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Pile, otoczył opieką groby zamordowanych i zabezpieczył pozostałe po nich depozyty i pamiątki.

W tych dniach ambasada włoska w Warszawie nadesłała list, w którym krewni generałów gorąco dziękują P. C. K. za opiekę nad grobami i wyrażają pełne uznanie dla jego działalności.

P. C. K. poszukuje:

Rodzinę dziecka — Rudolf Bruno, ur. 10. IX. 1931 r. w Poznaniu.

Dorosłych:
Fabian Katarzyna, ur. 11. X. 1911 r. w Dąbrówce, c. Wincetego i Anny. Figas Mieczysław.

Garba Jakub, ur. 28. XI. 1895 r. w Marianówce, s. Makarego i Melanii.

Garba Eugeniusz, ur. 09. VIII. 1926 r. w Poznaniu, s. Jakuba i Leokadii.

Mazur Helena, około lat 22, ur. w pow. Stryj, c. Józefa i Anastazji.

Nowakowski Franciszek, ur. 3. XII. 1914 r. w Buszkowcu, pow. Środa, s. Tomasa i Marii.

Ptak Leon, ur. 21. VI. 1912 r. w Poznaniu, s. Józefa i Marii.

Radosz Tadeusz, ur. 13. IX. 1910 r. w Krakowie, s. Piotra i Agnieszki.

Sobiesiak Stanisław, ur. 12. V. 1923 r., s. Szczepana i Marii.

Informacje do P. C. K. Poznań, plac Asnyka nr 5.

Dla rolników na Z. O. przeznaczono 450 milio. zł w złotych kredytu na zagospodarowanie

Ministerstwo Ziem Odzyskanych przeznaczyło na II półrocze z Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948 sumę 450.000.000 zł na pomoc w zagospodarowaniu rolnikom.

posiadającym gospodarstwa indywidualne na Ziemiach Odzyskanych.

Kwotę tę Ministerstwo rozdzieliło na poszczególne województwa wg takiego rozdziałnika:

1. Białostockie	15.000.000	5.000.000	20.000.000
2. Olsztyńskie	100.000.000	35.000.000	135.000.000
3. Gdańskie	50.000.000	10.000.000	60.000.000
4. Szczecińskie	95.000.000	30.000.000	125.000.000
5. Poznańskie	50.000.000	5.000.000	55.000.000
(Z. Lubuska)		15.000.000	55.000.000
6. Wrocławskie	40.000.000	100.000.000	450.000.000
Razem	350.000.000		

W woj. szczecińskim z kredytów w wysokości 95.000.000 zł, przeznaczonych na zakup inwentarza żywego przypada na region, objęty aktywizacją zł 50.000.000 z podziałem na powiaty, jak poniżej:

Lp.	Powiat	wielkość przeznaczonych kwoty
1.	Wolin	1.000.000
2.	Kamień	4.000.000
3.	Szczecin	4.000.000
4.	Nowogard	8.000.000
5.	Gryfin	6.000.000
6.	Chojna	8.000.000
7.	Pyrzyce	8.000.000
8.	Myślibórz	7.000.000
9.	Stargard	4.000.000
Razem		50.000.000

Rozprowadzenie kredytu Ministerstwo powierzyło Państwowemu Bankowi Rolnemu na następujących zasadach:

- 1) rozdziałnik kredytów na poszczególne powiaty wg rzeczywistych potrzeb terenu ustalają Wojewódzkie Komisje Kredytowe;
- 2) rolnicy, ubiegający się o uzyskanie kredytów, składają wnioski, zapiniowane przez Gminne Związki Samopomocy Chłopskiej i Zarządy Gmin do instytucji kredytowej, reprezentującej w powiecie Państwowy Bank Rolny. Ubiegający się o kredyt dołączają do wniosków odpis aktu nadania lub dokumentu, stwierdzającego wprowadzenie w posiadanie gospodarstwa, poświadczony przez Zarząd Gminy;
- 3) Wnioski kwalifikuje Komisja Powiatowa w składzie przedstawiceli:
 - a) Powiatowych Władz Administracji Publ. (Referatów Osiedleńczych);
 - b) Powiatowych Rad Narodowych;
 - c) Instytucji Kredytowych, reprezentujących w terenie Państwowy Bank Rolny.
- 4) Komisje kwalifikujące wnioski rolników uwzględniają w pierwszym rzędzie tych, którzy osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych w r. 1948, a dopiero po wyczerpaniu tej kategorii osadników osiedlonych w latach ubiegłych;
- 5) Maksymalna wysokość kredytu przy pożyczkach udzielonych na za-

kup koni wynosi 110.000 zł, a na zakup krów — 65.000 zł, przy czym przyznawanie kredytów na zakup koni i krów nastąpi wg rzeczywistych potrzeb terenu.

W przypadkach przyznania pożyczki na zakup inwentarza żywego, rolnicy po załatwieniu wszelkich formalności, otrzymują z instytucji kredytowej dokument stwierdzający przyznanie pożyczki z określeniem jej wysokości. Dokument ten służy pożyczkobiorcom jako środek płatniczy przy zakupie inwentarza.

Tak, jak w poprzednich kwartałach, rolnicy zakupują z otrzymanych pożyczek inwentarz żywy na sprzedaż zorganizowanych przez „Społem”

Informacji o miejscach i terminach epedów udzielają zainteresowanym rolnikom Związki Samopom. Chłopskiej.

W przypadkach, gdy sztuka inwentarza żywego kosztuje więcej niż wynosi wysokość przyznanej pożyczki, różnicę rolnik dopłaca na spędzie gotówką. O ile cena zakupowanej sztuki jest niższa od wysokości przyznanej pożyczki, wówczas kredyt zmniejsza się automatycznie do ceny zakupowanej sztuki.

Skoro rolnik nie jest w stanie pokryć różnicy gotówkowej między ceną zakupowanej sztuki inwentarza żywego, a przyznaną mu pożyczką — może uzyskać pożyczkę krótkoterminową w powiatowej instytucji kredytowej za zgodą Dyrektora Państwowego Banku Rolnego w danym terenie.

6) Kredyt na drobne remonty budynków mieszkalnych i gospodarskich, jak również na kupno, naprawę, remont narzędzi rolniczych, wozów, uprzęży itp. — przewidziany jest dla rolników, posiadających indywidualne gospodarstwa rolne, przy czym pierwszeństwo mają również rolnicy, którzy objęli gospodarstwa w bieżącym roku. Maksymalna wysokość tego kredytu, udzielanego w formie gotówkowej dla poszczególnych rolników wynosi 50.000 zł;

7) Omawiane wyżej kredyty są średnioterminowe, spłacane w trzech ratach rocznych.



Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Oto jeden z olbrzymich łuków konstrukcji prof. Hempla

Żniwa na Pomorzu Zachodnim zapowiadają się dobrze

Szczecin. Z terenu województwa szczecińskiego nadchodzą wiadomości, że zbiory tegoroczne zapowiadają się dobrze. W ubiegłą sobotę odbyły się pierwsze „zażnyki”. Od poniedziałku żniwa są w pełnym biegu. Osadnicy indywidualni nie narzekają na brak rąk roboczych. Wykonają oni z pewnością całą pracę na czas bez pomocy z zewnątrz. Trochę trudniejsza jest sytuacja niektórych osadników pod względem siły pociągowej. Jednak trudności tego rodzaju zostaną przezwyciężone w ramach pomocy sąsiedzkiej. Dla majątków P. N. Z. organizuje się pomoc w sile roboczej. Wojewódzki oraz poszczególne powiatowe Komitety akcji żniwnej zorganizowały w miastach i miasteczkach Pomorza Zachodniego pogoto-

wie żniwne. W pracach organizacyjnych wybitnej pomocy udzielają komitetem żniwnym Powiatowe Rady Narodowe, Samopomoc Chłopska oraz partie polityczne. Do akcji pomocy żniwnej przystąpiły brygady S. P. drużyny harcercieckie obozujące na terenie województwa oraz wszelkie organizacje młodzieżowe i związki zawodowe. Ochotnicy z miasta otrzymują podczas pracy całodzienne pełne wyżywienie oraz wysokie wynagrodzenie w gotówce.

Stacje ochrony roślin rozwijają także swą działalność na terenach żniwnych. Już na pniu kwalifikuje się zboża przeznaczone na zasiew. W ten sposób można najłatwiej i najbardziej przeprowadzić selekcję najlepszych zbóż.

PAPIER, artykuły biurowe i szkolne

„Renoma”

GDYNIA, ul. Świętojańska 69a, róg Kilińskiego

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chelmońskiego 2, czynne od godz. 8—15. Tel. 68-22. Rekopisy należy pisać na jednej stronie. Pismem maszynowym. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 50,— zł, kwartalna 150,— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia za 1 mm szpalty szerokości 54 mm — 36,— zł. w tekście 100% drożej. Ogłoszenia drobne do 10 słów 50,— zł. za każde dalsze słowo — 10,— zł. Słowo tłustym drukiem, podwójnie. Wszelkie wpłaty należy kierować na konto PKO V 42-28. Omyłki nie zliczające treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.